

PRENUMERATA WYNOŚI:

(wraz z dostarczaniem do domu)

rocznie	zł. 7.—
półrocznie	zł. 4.—
kwartalnie	zł. 2.—

NOWA

OGŁOSZENIA:

cała stronica	zł. 100.—
pół stronicy	zł. 60.—
ćwierć stronicy	zł. 35.—
jedna ósma stronicy	zł. 20.—

KRONIKA

DORZECZA KAMIENNEJ
OMAWIAJĄCA SPRAWY SPOŁECZNE I GOSPODARCZE.

Adres Redakcji i Administracji: Ostrowiec, Aleja 3-go Maja 24, tel. 68.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 65.145. Skrzynka pocztowa Nr. 66. Godz. urzędowania od g. 4 do 6 po poł.

ADAM GALIŃSKI.

Legenda o Piłsudskim w literaturze.

„Tęsknem echem, żołnierzu, odbijają się kroki twoje w tajniach ludu, jak echo odbija się w lesie. Na wystygłych kałużach krwi, w dziewiczych tajniach wyrastają cudne legendy, jakich jeszcze Polska nie miała. Eudzą się w duszach sny o pióropuszu sławy... Po tylko poezja polska nie opuści cię, nie zdradzi i nie znieważy, żołnierzu! Ona jedna nie zleknie się twych snów i twoich czynów. Gdyby nawet sprawa twoja była przegrana, — ona ci wiary dochowa. Ujrzy i spamięta dnie twe i noce, mękę, wysiłek, trud skon...”, powiada w swym precudownym „Śnie o szpadzie”, pisanym w roku 1905, Stefan Żeromski.

W listach Stanisława Witkiewicza, pisanych do siostry czytamy pod datą 19 października 1914: „Dziś mamy tyle wiadomości o Legjonach, o pułkowniku Piłsudskim, że się jasno robi dokoła. Tak niedawno powstało to wojsko polskie, a już wytworzyło legendę, już rozpowszechniło i ustaliło szczególną sławę polskiego czynu. „Die Polen schlagen sich wie Teufel”, powtarzają od Renu po granicę polską Niemcy, a dalej ta sława będzie rozszerzać się po świecie, jak zorza. Legenda to skarb i siła, siła często potężniejsza, niż historia, niż rzeczywistość...”

A pod datą 12 lipca powiada: „Piłsudski stał się wodzem przez swoją własną moc. jego władza jest wynikiem tego, że on jest wcieleniem ducha, wiedzącego do walki tych nowych polskich żołnierzy. Rzeczywistość i legenda wyznaczyły nam w historii pol-

skiej miejsce, z którego go nie może usunąć żadna władza żadne normy hierarchji wojskowej...”

W dniu 23 grudnia 1914 roku na przyjęciu urządzonym przez Naczelny Komitet Narodowy w Wiedniu na cześć Józefa Piłsudskiego w mowie swej powiedział profesor Jaworski. prezes N. K. N.: „Dokoła ciebie i Legjonów, na których czele stoisz, tworzy się już legenda, opromieniająca cię sławą”.

Była to też postać wprost wymarzona przez legende. Grabiec w swych niemiernie ciekawych wspomnieniach o „Czerwonej Warszawie przed ćwierćwieczem”, wydanych w roku 1925 tak maluje postać Komendanta:

„Przedewszystkiem uderzały jego oczy. Rozumnie zarazem pogodnie patrzyły one z pod gęstych, zrosniętych brwi, osadzone głęboko i badające świat, jak gdyby z ukrycia. Mówił apodyktycznie i z wielką pewnością siebie i swego zdania. Styl miał ładny i często wytworny. Zawsze też miał fanatycznych wielbicieli, którzy daliby się za niego porąbać, myśleli jego myślami, szli za nim wszędzie, wierzyli weni ślepo i tylko jego słuchali.

„Wiktor” (pseudonim partyjny Piłsudskiego) przyszłe powstanie zbrojne traktował konkretnie: obowiązkiem pokolenia było do niego dążyć i zupełnie realnie wybuch jego przygotowywać. Powstanie było zdaniem jego, obowiązkiem naszym samym w sobie, bez względu na rezultat. Wierzył, że czyn zbrojny z fatal-

na siłą ciąży nad podbitym narodem historycznym, jako uzmysłowienie protestu przeciw niewoli. Każde nasze pokolenie krwią swoją musi przypomnieć, że Polska żyje i z niewolą się nie pogodziła...”

„Uparty Litwin“, przymusowy badacz Sybiru, przywódca P. P. S. w Królestwie i nieustraszony redaktor „Robotnika“, wprost genialny konspirator, zakamieniały wróg Moskali żył tylko myślą o czynie, marzył o walce orężnej z wrogiem. W owych czasach, kiedy trójlojalizm brał górę, rzucał na łamach „Robotnika“ hasło „niepodległości Polski“. Jako organizator „bojowców“ rozpoczął Piłsudski walkę z Rosją właściwie już w roku 1905. Oddziały „Organizacji bojowej“ rozsiane po całym kraju skupiły przeszło 5 tysięcy bojowców, z szaloną wprost odwagą gardzących własnym życiem dla sprawy”.

Rozpoczyna na koniec tworzyć wojsko polskie w Galicji. Brać owa strzelecka, na którą patrzono z pobłażliwą ironją, lub z lęklwym niepokojem, owa garść entuzjastów, zapaleńców, staje się fundamentem niepodległej Polski.

Duszą tej garstki „szaleńców“ jest Piłsudski. Wierzy niezłomnie, iż bój narodów nadejść musi, a w nim nie może zabraknąć Polaka — wszak nieobecność jego mogłaby być uważana za rezygnację z wolności.

Nie rozumiano tego. Oceniano siłę ilością ludzi, a nie mocą idei. Nie zdawano sobie sprawy, co zdziałać może entuzjazm, jakim płomieniem wybuchnie iskra, rzucona na odpowiednie podłoże. Jedynym chyba wyjątkiem był Witkiewicz, kiedy powiedział: „Przypomnijcie sobie, czem była Polska, kiedy Dąbrowski tworzył pierwsze legiony i pamiętajcie, że Kościuszko miał mniej żołnierzy pod Maciejowicami, niż ich teraz ma Ziuk (pseudonim Piłsudskiego jako działacza konspiracyjnego). Otóż w lat 18 po Maciejowicach szło z Napoleonem do Moskwy 68 tysięcy polskiego żołnierza. Dowodzi to możliwości odradzenia się, wiecznej żywotności, młodości sił, tkwiących w polskim narodzie”.

Poszedł Piłsudski w bój, a wraz z nim ci wszyscy, którzy wierzyli w zapładniającą siłę krwi, w wartość czynu. Nie lękali się śmierci. Szli w bój, wierząc swemu komendantowi, iż droga ich, to droga do Polski. Był on ich bożyszczem, ich ukochaniem, ich duszą.

Gdzie on, wierzyli, być musi zwycięstwo. Największą dla nich nagrodą było słowo, czy uśmiech komendanta. A kiedy wyrwano go z kraju i osadzono w twierdzy niemieckiej, płynęły tamże tęskne myśli, nie działaczy politycznych, tych trzeźwych, wyrachowanych, lecz młodzieży, lecz prostych żołnierzy, lecz mas robotniczych, owych szarych tłumów jako do swego wodza i kierownika duchowego.

Kiedy nadeszły dni listopadowe 1918 roku, w murach Warszawy pojawił się Piłsudski, z nim razem zjawiał się czyn.

Następuje rozbrojenie wojsk niemieckich, tworzenie z niczego armji, budowa państwa, wywalczenie granic, boje roku 1919 i 1920 zakończone zdobyciem

dzisiejszych granic od wschodu. Piłsudski działa... nie dba o popularność, milczy, lecz z uporem kroczy naprzód. I oto cud przedziwny. Jego wrogowie — o ile tylko w głębi ich ducha była prawdziwa miłość ojczyzny — przemieniają się w jego wielbicieli, lub lojalnych pracowników na niwie narodowej.

Na czemże polega ów urok przedziwny, jaki wokół budzi Piłsudski.

W każdym sercu polskim żyła w głębi tęsknota do czynu, marzenie o Polsce, o poświęceniu się za „ową wyśnioną, upragnioną“. Było to jednak tylko tęsknem rojeniem...

I znalazł się człowiek, który te rojenia, zda się, nieiszczalne, zamienił w rzeczywistość.

Piłsudski stał się ucieleśnieniem tego, co tkwiło w utajeniu w sercu Polaka w latach niewoli

Czyż więc dziw, iż Piłsudski tak rychło przeszedł z historii do poezji, do żołnierskiej legendy?

Czyż nie był wymarzoną bohaterem dla poety, powieściopisarza ów „Ziuk“, „Wiktor“, „Mieczysław“, „Komendant“, „Dziadek“, mający w sobie tyle z dawnego Polonusa, posiadający tyleż cech romantyka, zapalony wielbiciel Słowackiego, sam poeta, sprowadzający śmiertelne szczątki Juljusza po 78 latach spoczynku między obcymi do grobów królewskich na Wawelu?

Piłsudskiego zwłaszcza ukochała pieśń.

Nazwisko jego i epopeja legionowa stały się podniecią i bodźcem dla licznych poetów. Ilość owych pieśni w chwili obecnej przekroczyła już dawno sumę półtysięczną. Wszak antologia „Pieśń o Piłsudskim“ wydana w roku 1920 przez Apolinarego Krzyżmińskiego liczyła już 240 numerów!

W gronie owych pisarzy mamy i wielkie uznane nazwiska. Większość jednak pieśni to twory braci żołnierskiej, stworzone przy ognisku, pochwycone przez towarzyszy. I śpiewa je już tłum, zanim znajdzie się skrzętny zbieracz. Rymy to częstokroć proste, niewyszukane, częstokroć trawestacja znanych śpiewów bojowych z „Jeszcze Polska“ na czele. Wszędzie jednak bije ów duch żołnierski, ów szczery zapal, to bezgraniczne ukochanie wodza i „sprawy“ i honoru żołnierskiego. A w owym mrowiu odkryje się czasem liryki wielkiego polotu, perły prawdziwego natchnienia. Takimi są „Piłsudzkiana“ Zbierzchowskiego, Orłota, Słońskiego, Lechonia, Wierzyńskiego, Ejsmonda, Kleszczyńskiego i wielu, wielu innych! Pieśń ta płynie w masy, zapalając je, budząc odźwięk. Nie koniec jej!... Postać Komendanta, w oczach potężniejąca, kiedy na podłożu wolnej Polski krzewić bujnie rozpocznie się poezja, znajdzie nowych mnogich piewców!

A powieść?

Już kilkakrotnie Piłsudskiego wzięta została za model dla bohaterów powieściowych.

W powieści Daniłowskiego „Z minionych dni“ Wiktor — to Piłsudski, podobnież w „Chimerze“ Struga, Miecz — to Piłsudski z czasów pobytu przed wojną w Zakopanem. Trzebawy dalej wymienić z dzieł Struga „Mogila nieznanego żołnierza“, „Odznaka za wierną służbę“, Bandrowskiego „Piłsudzczy“, „Rubi-

kon", „Bitwa pod Konarami“...

W ostatnim roku pojawiła się powieść Jana Newady „Umarli wracają“. Książkę możnaby określić jako powieść z pod znaku pierwszej brygady. Warta ona poznania—jako wyraz, narodzin rzetelnego talentu.

Obecnie chciałbym zwrócić uwagę na przepiękną końcową scenę, kiedy to u łóża Żerskiego, ranego na „froncie Warszawy“ zjawia się Piłsudski, ucząc celów życia, wartości czynu.

„Wysiłki nasze, życie nasze, nasza śmierć staną się podłożem innych wysiłków, innego życia, które kiedyś w czasie pójdzie ku innej śmierci i poniesie ponad robactwo przyziemne nieśmiertelny wysiłek myśli ludzkiej.

A my zostaniemy tam, gdzie nam Duch wielki niemiłosierny i jasny stać każe“.

Według zapowiedzi jednej z firm wydawniczych w dniach najbliższych pojawi się na rynku księgarskim wielka powieść o Piłsudskim p. t. „Wódz“, pióra jednego z największych współczesnych powieściopisarzy polskich. *)

Naród potrzebuje legendy, legendy łaknie dziecko, wojsko musi posiadać ducha, uosobionego w silnej wielkiej jednostce!

A czyż może być cudowniejsza legenda, jak nie o pierwszym, w siwej maciejówce, żołnierzu, J. Piłsudskim?

Tak pisał p. Adam Galiński w roku ubiegłym w „Prawdzie“ łódzkiej. Redakcja „Nowej Kroniki“ drukuje te piękne myśli o Komendancie w trzecią rocznicę przewrotu majowego i w chwili zapowiedzianego zjazdu w Warszawie dn. 12 b. m. przedstawicieli trzystutysięcznej armji strzeleckiej, składającej stale w tym miesiącu wielki hołd dla Twórcy idei strzeleckiej, budowniczego Państwa Polskiego i armji polskiej — Marszałka Piłsudskiego.

Uroczystości te zaszczyty prawdopodobnie Pan Prezydent Rz. P., Rząd, oraz przedstawiciele sejm i senatu.

*) Powieść „Wódz“ wyszła już w roku ubiegłym, przyp. Red

O dbałość miasta, a nie „jednostek”.

Już za kilka dni ludność Ostrowca w pięcioprzymiotnikowym głosowaniu zadecyduje o osobach gospodarzy miasta. Jak dotąd akcja przedwyborcza poszczycić się może jedynie tylko wielką ilością zgłoszonych list kandydackich. Poza tem ideowo i rzeczowo na horyzoncie wyborczym panuje bezwzględna pustka wyświechtanych frazesów i odezów, utrzymywanych na mniej więcej tym samym poziomie blagi i szumnych obietnic, różnorodnych komitetów wyborczych, czego nie można nazwać programami. Dzisiaj ludność na to nie pójdzie.

Nie, nic nie mówiące nazwiska lokalnych wielkości nie pięknie brzmiące hasła i haselka, ale realny program pracy samorządowej jedynie jest w stanie wyrwać społeczeństwo z apatii.

Ludność Ostrowca nie pragnie decydować o tem, której grupy zachcianki są słuszne, czy jednościowej, czy mieszczańskiej iub też innej, ale pragnie poprawy warunków sanitarnych, gmachów szkolnych, instytucji opieki społecznej, zieleńców, higienicznych i zdrowych mieszkań, wodociągów i kanalizacji, O tem wszystkim głucho w dotychczasowej akcji wyborczej, która jak dotychczas nie jest niczem innem jak rozgrywką poszczególnych lokalnych frakcyj i partyjek.

A szkoda! Ostrowiec bowiem ma wszelkie warunki po temu, by pod względem swych urządzeń miejskich stanął w pierwszym rzędzie miast b. Kongresówki.

Oczywiście, że nie możemy spodziewać się, abyśmy w ciągu jednego czy dwóch lat dorównali pod

tym względem mniejszym choćby miastom, czy miasteczkom Wielkopolski. Stwierdzamy jednak, że cały szereg mniejszych i biedniejszych miast b. zaboru rosyjskiego potrafiło pod względem gospodarki komunalnej stanąć na wyższym niż my poziomie.

Pamiętajmy, że ludność Ostrowca ma prawo domagać się od swych wybranych wielkich rzeczy. Miasto nasze jest ośrodkiem wielkiego żywotnego i wspańiale się rozwijającego przemysłu.

W murach naszego miasta przebywa kwiat inteligencji technicznej, w gronie naszych współobywateli mamy wybitnych przemysłowców, finansistów i doświadczonych kierowników instytucji handlowych. Te wszystkie siły zaprząć trzeba do pracy dla dobra miasta.

Ten, kto potrafi uruchomić śpiące dzisiaj siły materialne i duchowe Ostrowca, ten będzie prawdziwym ojcem miasta i ten stworzy punkt zwrotny w jego rozwoju.

Coż nam dała do tej pory akcja wyborcza? Czy zależy komuśkolwiek na tem kto lepszy: Buśko, czy Mrozowski, czy też Jedność Narodowa? Jeżeli ważne są różnice programowe, dzielące poszczególne ugrupowania polityczne, to terenem ich zmagania się powinien być Sejm i Senat, a nigdy Rada Miejska i Magistrat. Tutaj nam wszystkim Polakom czy Żydom, endekom czy socjalistom, powinno zarówno chodzić o zdrowsze, higieniczniejsze i bardziej ludzkie warunki bytowania, o lepsze izby szkolne dla naszej dziatwy, zdrową wodę, obszerne i jasne mieszkania dobre bruki i inne urządzenia, będące już dzisiaj udziałem całego kulturalnego i cywilizowanego świata.

Dopokąd pod tym kątem widzenia akt wyborczy przez samą ludność nie będzie rozpatrywany, wybory mogą dać sukces tej czy innej ambitnej jednostce,

ludności zaś nie dadzą niczego.

Należy wybierać więc ludzi z „mózgiem“.

Novus.

Niegodziwa walka wyborcza.

Pan K. Jasiukowicz obrał formy tak niegodziwej walki wyborczej, że ją trzeba z całą stanowczością napiętnować.

Każdy przyzwoity człowiek zachowuje pewne granice, natomiast Jasiukowicz jest nieograniczony, ale w swej bezgranicznej głupocie i braku najprymitywniejszych podstaw etyki. Fe, panie „redaktorze“ a. b. c., tak się nie walczy, (bo niedługo nawet p. A. Mrozowski się pana wyrzeknie).

Ten wielki mąż opatrnościowy „Stronnictwa Narodowego“ za pobierany stale żołd miesięczny źle się wysługuje waszej sprawie. Chce on za wszelką cenę szkodzić liście Bezp. Bloku Gospodarczego, a motywy? — że ja działam z ramienia B. B., że jestem jedynym obrońcą listy B. B. że jestem przecież pod sądem, że i t. d. i t. d.

Ten chory człowiek zdaje się nie wiedzieć, że z listą Bezp. Bloku Gospodarczego nie mam nic wspólnego, że nie byłem ani na jednym posiedzeniu tegoż Bloku, że do występowania w jego imieniu nikt mnie nie upoważnił, a czyniłem to w ostatnim numerze „Nowej Kroniki“ z własnych pobudek, wierząc, że czynię dobrze, bo czyniłem to za podszeptem własnego sumienia i na własną odpowiedzialność.

Od dnia 27 lutego b. r. straciłem zupełny kontakt z B. B. W. R., a na dowód przytoczę dokumenty, dotyczące słusznego stanowiska Rady Bloku, które opiewają następująco:

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, Rada Lokalna m. Ostrowca. Ostrowiec, dnia 27 lutego 1929 r. Nr. dz. 23/29.

Do Wielmożnego Pana Kazimierza Kutyby w Ostrowcu.

Wobec zarzutów, jakie postawiło Panu Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych w Ostrowcu, Rada Lokalna na posiedzeniu w dn. 19 b. m. wyniosła postanowienie wstrzymania się ze współpracą

- z Panem do czasu rehabilitacji.

Sekretarz: (—) K. Ginter, Prezes: (—) M. Radwan.

Drugie zaś pismo tejże samej Rady Lokalnej z dnia 5. V. 1929 r. opiewa: „Do Pana Kazimierza Kutyby, Redaktora odpowiedzialnego „Nowej Kroniki“ w miejscu.

Wydawanemu przez W. Pana pismu nadał Pan cha akter pisma, które w sposób niedwuznaczny popiera akcję B. B. na terenie Ostrowca.

Okoliczność ta w innych czasach i warunkach mile byłaby widziana. Jesteśmy jednak obecnie zmuszeni zaznaczyć, że dopóki W. Pan nie oczyści się z zarzutów, jakie Panu postawiło Stowarzyszenie Rezerwistów, wsółpraca nasza jest niemożliwa, a słowa sympatji, które wypowiada W. Pan w stosunku do B. B. W. R. wywierają skutek wręcz odmienny. (prawdopodobnie mowa o panach Jasiukowiczach, Mrozowskich i Buśkach, na których zresztą się nie liczy — przyp. Red.).

Prosimy nasz pogląd przyjąć do wiadomości.

Z poważaniem — sekretarz: (—) Leon Nowak prezes () M. Radwan.

A więc już teraz widzisz pan, panie Jasiukowicz że reprezentuję w tej chwili tylko siebie i że występowałem w myśl podszeptów własnego sumienia. Nawet nie przypuszczałeś, że ta szkalowana przez ciebie sanacja jest naprawdę tak sanacyjną, bo nie może pracować ze mną — zresztą narazie całkiem słusznie — jako z tym, który spotkał się z tak ciężkimi i nikczemnymi zarzutami, ażeby widocznie i tobie w twym wyuzdaniu cośkolwiek dopomóc. Powinieneś więc być wdzięcznym n. Buśce.

Nikt, jak i też ja nie żądam od opinii publicznej głośownego uwolnienia mnie od zarzutów; sądzę jednak, że żaden uczciwy człowiek, przed wyrokiem sądowym, nie umiałby mnie tak szkalować jak „dyplomowany redaktor“ Jasiukowicz.

Kazimierz Kutyba.

Ich ataki.

Zbyteczna polemika. — Wielki człowiek do małych rzeczy.

Na murach m. Ostrowca pojawił się list otwarty jakimiego Jasiukowicza. Nazwisko autora, a zwłaszcza tytuły pism, za których redaktora on się w liście otw. podaje, uwalniają każdego przyzwoitego człowieka od obowiązku odpowiadania na zarzuty tego „starego

i poważnego dziennikarza“, posługującego się murami miasta. Ci, co zdołali poznać Jasiukowicza, myślą o nim to samo, co i o jego protektorze p. Mrozowskim.

Praca dziennikarska Jasiukowicza ma te same walory etyczne, co i praca społeczna p. Mrozowskiego

w okresie połączenia w jego osobie godności burmistrza miasta i dostawcy betonów dla magistratu ostrowieckiego.

Istotnie trudno jest polemizować z kategorją ludzi ordynarnych, do których zaliczył się i K. Jasiukowicz.

Na każdą z nim polemikę szkoda czasu i miejsca na szpaltach jakiegokolwiek pisma, boby się uczyniło za dużo honoru „b. dyplomowanemu redaktorowi kutnowskiemu“.

Temu paszkwilantowi należy życzyć, ażeby czempredzej w hołdzie dla p. Adama M. powiesił się na suchej gałęzi, a potem — swem cielskiem tak pieczołowicie wyhodowanym w 5-ej syberyjskiej dywizji — runął na jak najtwardsze betony p. Mrozowskiego i wtedy bił w nie głową tak długo, aż sieczka wyleci. Bo ten skolatany człowiek w „walkach“ syberyjskich oddawał tyle krwi za „ojczyznę“, że mu to dzisiaj widocznie na mózg już uderza.

Dla większej wyrazistości i dla większego obiektywizmu pozwolę sobie tutaj zacytować szereg słów p. Widza z „Epoki“, który w pewnej sprawie pisał: „czy kiedykolwiek w dziejach uda się wynaleźć sposób, żeby durnie nic nie mieli do gadania w prasie i wogóle — publicznie? Trzeba wierzyć, że może kiedyś za setki lat stanie umowa wszechświatowa, że durnie rzekają się prawa do polemiki z mądrymi. Może zrodzi się kiedyś nowa idea cenzury, działającej pod znakiem nie takich celów, jak dzisiaj, lecz pod znakiem godności intelektualnej i dla obrony praw rozumu. Trudno o wyraźne kryteria? A jednak pomiędzy mędrcom a osłem różnica jest uchwytna. Jedna z tych różnic, które godzą nas z rzeczywistością, które sprawiają, że czasem przyjemnie żyć na świecie, że myśl ludzka ma znaczenie, że nie wszystko — na Boga! — tonie w morzu głupoty i paszkwilów!“

Lecz wróćmy do tej głowy pustej i odważnej

p. Jasiukowicza, który usiłuje pewne osoby postawić „pod pręgierz“. Czy taki człowiek potępiający, czy takie mózdzątko, rzucające się na ludzi mu niewygodnych, wie co robi? Czy zdaje sobie sprawę ze słów, które pisze. Ono „polemizuje, wykrzykuje“, ono się „przeciwstawia“... Tak dużo pisze o różnej sanacji, sanowaniu, jak i też o asenizacji, a nie pomyśli nawet, że sanacja jest w pewnych rzeczach nawet dobra, lecz ażeby móc się do niej przyczepiać, to trzeba, p. Jasiukowicz, przeprowadzić wpierw sanację, lub też asenizację swego chorego mózgu; obojętną oczywiście jest rzecz, jak pan to robi, czy przy pomocy chirurga sanacyjnego, czy też przy pomocy magistrackich pomp asenizacyjnych, tak już przez pana „ubóstwiających“ w „Słowie“ radomskiem.

Rób pan, jak pan wolisz, byłeś pan był zdrów, bo płacą panu stały żołd miesięczny za pracę „narodową“ i szkalowanie ludzi; nie zrób pan zawodu „Jedności Narodowej“ bo nóż odeślą pana z powrotem do Kutna — pisać a, b, c, — a tam pan tyle nie zarobi! Trzeba na siebie uważać i to koniecznie, bo chyba panu już wiadomo, że mają pana stąd wyrzucić, dowie się pan o tem z notatki na innem miejscu. Zapewniam pana, że piszę o panu po raz pierwszy i ostatni; tym razem pragnąłem wykazać pańską wartość „etyczną i umysłową“. Nie biorę w obronę ludzi przez pana napastowanych, bo oni sami się z panem rozprawia.

Muszę panu przyznać, że jesteś pan wielkim człowiekiem do niskich i małych rzeczy.

Szczegółową ocenę pisanego na zamówienie listu otwartego p. Jasiukowicza pozostawiamy tym wyborcom, dla których był on przeznaczony. Dojdą oni zapewne do wniosku, że paszkwitant musi odbyć na gwałt kurację swego chorego mózdzątka.

Isdem.

OGŁASZAJCIE SIĘ W „NOWEJ KRONICE“ REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU.

3-ci MAJ W OSTROWCU.

Do uczczenia wiekopomnej rocznicy 3-go Maja, stanęło w szeregu całe tutejsze społeczeństwo, i to liczniej niż w latach poprzednich. Nie zawiodła i pogoda, jakby ciesząc się wspomnieniem tych chwil, gdy całe ówczesne społeczeństwo zgodnie wzniosło okrzyk: — „Wiwat król, wiwat wszystkie stany!“

W wigilje rocznicy odbył się po ulicach Ostrowca capstrzyk orkiestry straży fabrycznej. W pochodzie wzięli udział Strzelcy i hufiec szkolny. Przy blaskach pochodni i lampionów przeciągnęli przez całe miasto.

Ranitko zbudził wszystkich hejnał odegrany w kilku punktach miasta, przypominając, że czas

wstawać i upiększać swe domostwa. Wkrótce też pokryło się miasto chorągwiami, chorągiewkami i nalepkami Polskiej Macierzy Szkolnej. Ozdobiono wystawy, okna, balkony. (Wzorem dla innych mogłyby być balkon i okna p. inż. Seweryna.)

Przed godziną 10-tą, obok ołtarza ustawionego na rynku, poczęły stawać w karnym ordynku szeregi przedstawicieli władz, oficerów rezerwy, Stow. Rezerwistów, Sokoli, harcerki pod wodzą dhny Wronianki, harcerze, straże pożarne i nieprzeliczone wprost oddziały młodzieży szkół średnich i powszechnych ze swoimi wychowawcami oraz publiczności.

Z żalem należy podkreślić mały udział w uroczystości tak licznej organizacji, jaką jest Stowarzyszenie Rezerwistów, które nie wzięło nawet udziału w defiladzie.

Honorowe miejsce, wprost ołtarza, zajęła kompanja P. W., złożona z plutonu Związku Strzeleckiego i plutonu gimn. hufca szkolnego. Nabożeństwo celebrował ks. kanonik Wodecki przy dźwiękach orkiestry fabrycznej pod batutą p. Walaska, oraz przy śpiewach świetnie rozwijającego się, dzięki p. F. Kozłowskiemu, chóru „Echo” Stowarzyszenia Rezerwistów. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Kapusta. Eug.

Uroczystość zakończono defiladą oddziałów P.W. przed gmachem poczty.

Na wyróżnienie zasługuje tutaj, oddział Związku Strzeleckiego i Hufiec gimnazjalny.

Po południu odbył się w parku kiermasz na cele P. M. S.

Dopełnieniem była akademja dn. 5-go, zorganizowana przez szkoły ostrowieckie. Oprócz deklamacji i śpiewów, najwięcej uznania zyskał chór „Echo” Stow. Rezer. i b. Wojsk. oraz orkiestra symfoniczna pod wytrawną batutą p. prof. Cinka.

J. W.

INŻ. ŚWIĘTOCHOWSKI A KASA CHORYCH.

Notujemy z obowiązku smutne zjawisko. Oto inż. Świętochowski usiłował pobrać nieprawnie zasiłek z Kasy Chorych. Istotnie smutne jest to zjawisko, jeśli się zważy, że usiłował to zrobić inteligent, dobrze sytuowany i na odpowiedniej stopie żyjący.

Ale nie udało się, gdyż służba kontrolna Kasy Chorych złapała p. Świętochowskiego na... gorącym uczynku, bo przy pracy w Zakładach Ostrow., wtedy gdy mieniał się chorym i miał za tę „chorobę” pobrać wynagrodzenie z Kasy Chorych przy równoczesnej pensji z Zakł. Ostrow.

Oprócz „współczucia” dla tego człowieka, że się tak nieopatrznie w swej chciwości skompromitował trzeba mieć i pogardę.

Jakże — pytamy się — Kasa Chorych może zyskiwać przyjaciół, jak może udoskonalać swoje zadania, skoro na każdym kroku spotyka się z chęcią z niej zysków wśród tych, którym się żadne świadczenia w myśl ustawy nie należą. Jakże się dziwić

robotnikowi, często nieuświadomionemu i żyjącemu w niedostatkach, skoro inżynier puszcza się na takie kawały.

Sprawę starano się jakoś zatuszować, ale nie udało się. Zarząd Kasy Chorych ograniczył się tylko do nałożenia kary — niewypłacenia zasiłku.

Uważamy to za mało, bardzo mało.

Wątpimy czy takimi względami mógłby się cieszyć przeciętny robotnik, jakimi w tym wypadku cieszył się szef oddziału Z. O., prezes Stronnictwa Narodowego, inż. Świętochowski.

Takie rzeczy trzeba bezwzględnie tępić.

X.

Od Redakcji: omawiając tą pierwszą bolączkę w zakresie symulantów ubezp. w Kasie Chorych, nadmieniamy iż będziemy stale omawiać na tem miejscu wszystkie korzyści i strony ujemne tej ze wszechmiar pożytecznej instytucji.

Zapisujcie się na członków Towarzystwa Wydawniczego „Nowej Kroniki”

Marsz Wierzbnik—Ostrowiec.

Trzeci raz z rzędu zorganizował Powiatowy Komitet Przysp. Wojsk. i W. F. w Wierzbniku z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego zawody marszowe na przestrzeni 32 km. Wierzbnik—Ostrowiec.

O palmę pierwszeństwa ubiegało się w tym roku 11 zespołów drużynowych (po 13 ludzi) Związku Strzeleckiego z Ostrowca, Opatowa, Wierzbnika, Nietuliska, Sienna, Malczewa, Suchedniowa, Ilży i t. d. oraz Stowarzyszenia Młodzieży ze Skarżyska i Straży Bezpieczeństwa Fabryki Amunicji w Starachowicach.

Pierwsze miejsce i nagrodę w postaci pucharu Sejmiku Ilżeckiego oraz pucharu Głównej Komendy Związku Strzeleckiego otrzymał Oddział Związku Strzeleckiego w Ostrowcu. Drugą nagrodą był karabinek małokalibrowy, trzecią piłka nożna. Oprócz tego trzy pierwsze zespoły otrzymały pamiątkowe żetony. De-

koracji dokonał p. Goron, zastępca Starosty z Opatowa. Zawody prowadził p. major Dec z Kielc. W kolegium sędziów, oprócz przedstawicieli pow. Ilżeckiego, zasiadali kierownik Zarządu miasta, p. T. Seruga, referent Sejmiku Opatowskiego p. Piotr Jancza, komendant pow. P. W., p. por. Chmielewski i komendant Związku Strzeleckiego w Ostrowcu p. J. Wierzyński.

J. W.

Z ruchu wyborczego.

W ubiegłą niedzielę dn. 5 maja b.r. odbyło się w sali kina „Marzeń” wielkie przedwyborcze zebranie, na którym Kierownik Tymcz. Zarządu p. Tadeusz Seruga wygłosił bardzo obszerny referat n.t. „O dotychczasowej gospodarce i o wyborach do Rady Miejskiej”.

P. Komisarz Seruga przeprowadziwszy gruntowną kontrolę tego co zastał, scharakteryzował w sposób niezmiernie rzeczowy i cyfrowy gospodarę z okresu pp. Mrozowskiego i Buški.

Szczegółowego sprawozdania, mimo, że całe—steno grafowaliśmy dzięki uprzejmości p. Grünberga, nie zamieszczamy, bo jak nas informują ma się ono pojawić w specjalnej broszurce jako materiał bardzo cenny nie tylko dla wyborców, ale i Władz Nadzorczych.

Szkoda, że sala nie mogła pomieścić chociaż kilku tysięcy wyborców, bo wtedy p. p. Mrozowski i Buško otrzymaliby niewiele głosów. Broszura p. T. Serugi, którą będzie można zakupić, raz na zawsze wskaże, że z 3-ką i 4-ką obecną trzeba obchodzić się jak z ogniem.

Ze Stronnictwa Narodowego.

Na ścisłej konferencji, odbytej przed kilkunastu dniami w gabinecie p. Siemiątkowskiego omawiano sprawę p. Kazimierza Jasiukowicza, instruktora okręgowego Stronnictwa Narodowego. Skargę przeciwko Jasiukowiczowi wnosili p. Ostand, sekretarz Zarządu Młodych Obozu Wielkiej Polski, który powoływał się na niemoralne prowadzenie Jasiukowicza, oraz na składanie przez niego fałszywych raportów do władz okręgowych i centralnych „Stronnictwa Narodowego”. Na zebraniu tem zapadła uchwała usunięcia z Ostrowca Jasiukowicza, co widocznie zostanie uskutecznione dopiero po wyborach do Rady Miejskiej.

Widzisz pan, panie Jasiukowicz, fałszuje pan nawet opinię wśród „swoich”. A czy Kutno przyjmie pana z powrotem jeśli pan stracisz posadę i żółd w Ostrowcu?

Curiosum wyborcze.

Wielkie zdumienie wśród ogółu ludności polskiej m. Ostrowca wywołał fakt powołania w skład Główniej Komisji Wyborczej do R. M. jako członka, adwokata miejscowego p. Andrzeja Ignatowskiego.

Nie chcemy bynajmniej omawiać kwalifikacyj osobistych i obywatelskich p. Ignatowskiego, stwierdzamy jednak, że wobec zupełnego braku mniejszości rosyjskiej w naszym mieście — w komisji wyborczej nie powinno być Rosjanina i to tak gorącego jakim jest p. Ignatowski. Nie wiemy komu Rosjanin Ignatowski tę nominację zawdzięcza, ale nadmieniamy tylko, że jest on benjaminkiem tutejszych sfer endekich. Dziwnem jest, że jako pupil elementów bogoojczyźnianych przybrał sobie na współnika aplikanta, też z mniejszości narodowej z Radomia. Cóż na to „Ikona” — znajdująca się w biurze p. mecenasa Ignatowskiego?

Z

Wiec protestacyjny.

Piękną inicjatywę podjął tymczasowy prezes Stowarzyszenia Rezerwistów, p. T. Rekwirowicz wraz z resztą członków zarządu, urządzając wiec protestacyjny, dn. 9-go b. m. w związku z bestjałskim napadem na artystów sceny polskiej w Opolu. O szczegółach tego wiecu nie mamy jeszcze wiadomości, lecz w najbliższym numerze „N. Kroniki” poświęcimy specjalny artykuł zbrodniom opolskim i zakusom niemieckim (Schachta) na granice Rzeczypospolitej Polskiej.

k.

=====

=====

=====

O G Ł O S Z E N I A. =====

=====

Władysław Weinberger

BIURO HANDLOWE w OSTROWCU n/KAMIENNA

Aleja 3-go Maja № 24.

●●●●●●

Telefon № 68.

●●●●●●

R-k P. K. O. № 65972.

=====

P O L E C A: =====

Materiały budowlane i techniczne. Maszyny, kotły parowe i lokomobile. Drzewo opałowe, węgiel, koks.
 Motory elektryczne, dynamo maszyny, motory o wysokim napięciu, transformatory,
 generatory, motory benzynowe, ropowe i gazowe, materiały do elektryczności.
 Komisowe kupno i sprzedaż majątków ruchomych i nieruchomości.

AGENTURA UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH „V E S T A” W POZNANIU.

„WARSZAWIANKA”

RESTAURACJA

OSTROWIEC, Aleja 3 Maja Nr. 70. (dom p. Kuberskiej).

Niniejszem mam zaszczyt polecić W. P. Smakoszą wyborową i higieniczną kuchnię. — Wydaje się śniadania, obiady i kolacje, oraz w każdej porze dania à la carte. — Bufet stale zaopatrzony w świeże zakąski — zimne i gorące. — Polecam też znakomite napoje krajowe i zagraniczne.

Z poważaniem
Józef Chudzieki.

Do sprzedania:

LOKOMOBILA

używana w dobrym stanie, firmy „Hoffer i Schranz”. System kotła leżący, płomieniskowy. Powierzchnia ogrzewalna 11,543 mtr.². Ciśnienie robocze 8 atm.

MŁOCARNIA

firmy „Wolski” bez elewatora. Długość bębna 32”, w dobrym stanie.

BUDYNKI DREWNIANE

na rozbiórkę w dobrym stanie:

- a) budynek mieszkalny, kryty gontem, długość 9 $\frac{1}{4}$ metr., szerokość 4 $\frac{3}{4}$ metr.,
- b) budynek gospodarczy, kryty gontem, długość 14 $\frac{1}{4}$ metr., szerokość 4 metr.,
- c) budynek gospodarczy, długość 16 metr., szerokość 4 $\frac{1}{2}$ metr.,
- d) budynek gospodarczy z bali 5 $\frac{1}{2}$ ” długość 15 $\frac{1}{4}$ metr., szerok. 11 $\frac{1}{2}$ metr.,
- e) budynek gospodarczy, kryty dachówka, dług. 24 $\frac{3}{4}$ mtr., szerok 9 $\frac{1}{4}$ mtr.

Blizszych informacji udziela:

Władysław Weinberger

BIURO HANDLOWE — OSTROWIEC
Aleja 3-go Maja Nr. 24, telefon Nr. 68.

POLECAMY UWADZE SZ. SZ. KLIENTELI

SKLEP

GALANTERYJNO-SPOŻYWCZY

posiadający na składzie wielki wybór towarów kolonjalnych, galanteryjnych i spożywczych — zawsze w świeżym stanie.

CENY NADER PRZYSTĘPNE.

Aleja 3-go Maja № 14

(dom p. Werońskiej — dawniej
Składnica Polska).

ZAKŁADY GRAFICZNO-DRUKARSKIE

A. SŁUPOWSKI i S-ka

w Ostrowcu ul. Denkowska Nr. 16, Telefon Nr. 77.

Przyjmują zamówienia do wykonania:

DZIEŁ, BROSZUR, TABEL, CENNIKÓW, KATALOGÓW, KLEPSYDR, BILETÓW WIZYTOWYCH I WSZELKICH DRUKÓW W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCYCH.